

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70. — Redaktor odpowiedzialny: Edmund Rakowski w Poznaniu.

Nr 522

Poznań, niedziela dnia 14 listopada 1937

Rok 32



Król Borys bułgarski z królową Joanną zwiedza Londyn. Obrazek przedstawia parę królewską na dworcu Wiktorii.



Prezydent brazylijski Vargas (na przedzie, w stroju cywilnym), głośny z powodu dokonanego przez siebie onegdaj zamachu stanu, obecny na manewrach brazylijskich.



Król Karol rumuński i prezydent Czechosłowacji dr Benes, rozmawiający z sobą przed pałacem myśliwskim w Zidlochowicach.

Z Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego

Na Kongres przybyło 2000 delegatów organizacji kupieckich z całej Polski

Warszawa. (PAT). Zorganizowany przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w stolicy rozpoczął swe obrady w Filharmonii.

Oficjalne otwarcie Kongresu poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione w katedrze św. Jana, które w asyście duchowieństwa celebrował J. E. ks. arcybiskup Gall. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kosibowicz. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i samorządu gospodarczego, uczestnicy kongresu, oraz poczty sztandarowe.

Otwarcie Kongresu odbyło się w obecności najwyższych dostojników państwowych.

Przybyli m. in. ministrowie Roman, Świętosławski, Ulrych, Poniatowski, podsekretarze stanu Grodyński, Rose, Morawski, Sokołowski, Chelmoński, ks. arcybiskup Gall, prezes PKO dr Gruber, gen. Regulski itd.

Wielka sala Filharmonii wypełniła się szczerze delegatami z całej Polski w ilości dwóch tysięcy. Na balkonie 1-go piętra ustawiły się poczty sztandarowe w liczbie 40.

Na frontonie ściany umieszczono dwie chorągwie o barwach narodowych na tle czerwonej draperii, na której widniał stylizowany orzeł. Poniżej zielony transparent z napisem: „Do potęgi gospodarczej państwa — przez wzmocnienie handlu polskiego“.

Na podium zasiadli prezesi Związku Kupców z całej Polski, obok przy stole honorowym członkowie prezydium Kongresu.

O godz. 11.10 przy dźwiękach hymnu narodowego zajmuje miejsce w honorowej łozie pierwszego piętra Prezydent Rzplitej prof. Mościcki w towarzyszyście wicepremiera mż. Kwiatkowskiego.

Gdy umilkły dźwięki hymnu narodowego, obecni burzą oklasków i okrzykami: „Niech żyje!“ powitali Prezydenta Rzplitej.

Kongres zagał przemówieniem prezesa Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego Henryka Brun. Przemówienie jego kilkakrotnie przerywano oklaskami.

Obszerne przemówienie wygłosił następnie minister przemysłu i handlu Antoni Roman.

O godz. 12.10 przy dźwiękach hymnu narodowego Prezydent opuścił salę obrad. Następnie wygłosili przemówienia powitalne: w imieniu Związku Miast prezydent Warszawy Starzyński, im. Związku Izb Przemysłowo-Handlowych inż. Klarner, im. Związku Izb i Organizacji Rolniczych poseł Sobczyk i inni.

Po tych przemówieniach nastąpił wybór prezydium i komisji Kongresu. Ponieważ sala Filharmonii nie mo-

gła pomieścić wszystkich uczestników Kongresu, zainstalowano mikrofony i głośniki w kinach „Petit Trianon“, „Rialto“ i w Teatrze Małym. W tych trzech miejscach zgromadzili się również delegaci na Kongres, słuchając z zainteresowaniem wszystkich przemówień. W godzinach południowych prezydium Kongresu i delegaci złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Projekt deklaracji 9-ciu

Konferencja brukselska domaga się poszanowania traktatu waszyngtońskiego i prawa międzynarodowego

Bruksela. (PAT) Obrady konferencji dziewięciu mocarstw, które przerwano o godz. 12, wznowiono po godz. 16. Na porannym posiedzeniu po zapoznaniu się z treścią odpowiedzi japońskiej w dyskusji pierwszy zabrał głos delegat chiński Wellington Koo. Delegat chiński zwrócił się z wezwaniem do mocarstw, by wstrzymały dostawę broni i nie udzielały kredytów Japonii, a okazywały jednocześnie tę pomoc Chinom.

Następnie przemówił min. Delbos, który podkreślił, że pokój na Dalekim Wschodzie, podobnie jak i pokój światowy jest ściśle związany z poszanowaniem traktatów i prawa międzynarodowego.

Minister Eden wypowiedział pogląd, że rozwiązanie konfliktu powinno nastąpić w ramach prawa międzynarodowego. Rząd brytyjski byłby rad zapo-

znać się z poglądami rządu japońskiego i jest przekonany, iż podobna wymiana poglądów przyczyniłaby się do zażegnania konfliktu. Rząd brytyjski powitałby radośnie współpracę z Japonią.

Norman Davis oświadczył, że nie należy tracić nadziei na współpracę z Japonią. Poszanowanie traktatów i zobowiązań może być jedynie słuszną podstawą trwałego załatwienia konfliktu chińsko-japońskiego.

Bruksela. (PAT) Delegacja Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji przedstawiły konferencji dziewięciu mocarstw wspólną deklarację, która odrzuca japońską tezę dotyczącą konfliktu chińsko-japońskiego. Przyjęcie tezy japońskiej według tej deklaracji doprowadziłoby do ogólnej anarchii. Mocarstwa zgodnie stwierdzają, iż celem Japonii jest zniszczenie zdol-

ności Chin do oporu. Bezpośrednie rokowania pomiędzy obu krajami przedłużyłyby wojnę w nieskończoność.

Mocarstwa wyrażają nadzieję, iż Japonia podda rewizji swą decyzję niebrania udziału w konferencji. W razie jednakże dalszego odmownego stanowiska Japonii, mocarstwa musiałyby zastanowić się nad stanowiskiem, jakie zajmą wobec sytuacji, iż jedna ze stron odrzuca postanowienia traktatu dziewięciu mocarstw, które wszystkie inne strony uważają za obowiązujące.

Bruksela. (PAT) Po wznowieniu obrad konferencji 9-ciu mocarstw, delegat włoski oświadczył, iż rząd włoski pragnąłby uzyskać nieco więcej czasu, aby mógł zdecydować, czy będzie mógł współpracować z konferencją całkowicie, czy też częściowo.

Przesilenie rządowe w Rumunii

Bukareszt. (PAT) Gabinet Tarescu podał się do dymisji.

Misję tworzenia nowego rządu otrzymał Jan Mihalake, prezes Narodowej Partii Chłopskiej. Wiadomość tę podał do prasy sam Mihalake dodając, iż będzie starał się zapewnić sobie współpracę Vaidy Voevoda.

Bukareszt. (PAT) Mihalake po otrzymaniu misji tworzenia nowego rządu zwołał niezwłocznie posiedzenie komitetu wykonawczego swego stronnictwa, by jeszcze raz rozpatrzyć sytuację. Jak donosi Havas, kierowniczce koła Stronnictwa Narodowego Chłopskiego wypowiedziały się przeciwko wszelkiej współpracy ministerialnej z czynnikami należącymi do innych ugrupowań politycznych.

Vaida Voevod przed trzema laty zerwał z tą partią, zakładając nowe stronnictwo pod nazwą „Front Rumuński“.

Kronika polityczna

Warszawa. (PAT) Kierownictwo departamentu szkół wyższych w Ministerstwie Oświaty, wobec nominacji dotychczasowego dyrektora podsekretarzem stanu — objął naczelnik wydziału nauki Bolesław Kielski. (w)

Warszawa. (PAT) W dniu 15 bm. przybywa do Polski minister gospodarki Republiki Estońskiej p. Kahtl Selter w towarzyszyście małżonki, p. Augusta Meritsa — prezesa izby estońsko-polskiej w Tallinie i i.

Waszygton. (PAT) Departament stanu otrzymał pismo prezydenta republiki Haiti, w którym prosi Stany Zjednoczone oraz Kubę i Meksyk o przyjęcie roli mediatorów w konflikcie pomiędzy Haiti a San Domingo

Stronnictwo Narodowe w Poznaniu

zwołuje na dziś, niedzielę, 14 listopada godz. 12 do cyrku „Olimpia“ przy ul. Poznańskiej u wylotu ul. Mickiewicza

manifestacyjne zebranie publiczne poświęcone Gdańskowi

Przemawiać będą: ks. senator Feliks Bolt — ks. płk Józef Wrycza — redaktor Edward Piszcz — p. Alfons Kempński.

Cały naródowy Poznań zmanifestuje swoją czujność i solidarność w sprawie gdańskiej.

WSTĘP BEZPŁATNY!

WSTĘP BEZPŁATNY!

Z CHWILI

Polski ruch narodowy nie potrzebuje się legitymować ze swojego stosunku do armii. Cała jego przeszłość jest legitymacją aż nazbyt wystarczającą. Żaden z kierunków politycznych w Polsce nie włożył tyle wysiłku, co ruch narodowy, aby zagadnienie armii postawić na właściwym poziomie, stawiając wojsko polskie ponad kombinacjami gry politycznej, jako dobro całego narodu, otoczone jego miłością i opieką.

Wiedzą o tym doskonale przeciwnicy ruchu narodowego, którzy dziś z taką lubością podkreślają swój pozytywny stosunek do armii, jako czynnika ponadpartyjnego, gdy to wynika z ich aktualnej polityki.

Nie zawsze tak było — wczoraj.

*

Przed kilku laty, poza oficjalnymi uroczystościami, rzadkie były wypadki manifestacji społeczeństwa w stosunku do armii. I było źle. Tą bierność przezwalało Stronnictwo Narodowe, organizując w Łodzi i w innych miejscowościach żywiołowe manifestacje na cześć wojsk powracających z manewrów.

Manifestacje te, którym dał inicjatywę ruch narodowy, stały się później zwyczajem całej Polski. Dzisiaj zaś już biorą w nich udział szkoły, organizacje społeczne, ludność miejska i wiejska bez różnicy przynależności politycznej.

To tylko przykład. Można by wiele pisać, przypominając ofiarne narodowców na cele obrony państwa, daninę krwi, jaką złożyli w wojnach itd. Ale po co?

Wszak stosunek ruchu narodowego do armii jest szczerzy, płynący z głębokiego przekonania, i takim pozostanie.

*

Równie szczerzy i bezpośredni, tylko w sensie odwrotnym, jest stosunek ruchu narodowego do tych wszystkich żywiołów, które uważa za godzące w siłę państwa polskiego i w czystość armii polskiej.

Armia narodowa bez Żydów! — to jest hasło, któremu narodowe społeczeństwo holduje w interesie obrony państwa.

I tym się tłumaczy stanowisko młodzieży narodowej, która nie wzięła udziału w defiladzie w dniu 11 listopada z powodu uczestniczenia w niej Żydów, — równocześnie jednak w sposób gorący i spontaniczny dała wyraz swym uczuciom dla armii polskiej, za której część integralną sama się uważa.

Młodzież ta — jak i całe społeczeństwo — pamięta dobrze, jak w roku 1920, w czasie śmiertelnych zmagañ się Polski z najazdem bolszewickim, Żydzi w Wilnie, Grodnie, Białymstoku i innych miastach zdradziecko godzili w życie polskiego żołnierza, jak na tyłach uchylali się od służby wojskowej i przygotowy-

Socjaliści u Prezydenta R.P.

Przedstawili w memoriale swe postulaty, domagając się m. i. zmiany ordynacji wyborczej

Warszawa. (Tel. wł.) Delegacja socjalistyczna była o godz. 12 na Zamku i przyjęta została przez Prezydenta Rzplitej na audiencji. W audiencji tej brało udział 12 osób, czołowych działaczy PPS. B. poseł Arciszewski odczytał Prezydentowi Rzplitej memoriał opatrzony podpisami uczestników delegacji.

Memoriał ten w pierwszej części dotyczy zagadnień międzynarodowych. Wskazuje on na niebezpieczeństwo rychłego wybuchu wojny. „Polska znalazła się w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa — mówi memoriał — albowiem próby przyłączenia Gdańska do Trzeciej Rzeszy i oderwania Śląska wskazują na istotne zamierzenia hitleryzmu. W takiej chwili polityka zagraniczna państwa nie może dłużej wiązać się z państwami przyszłego odwetu zaborczego, zamierzonego także wobec Polski”. (Przejrzeli trochę późno... — Red.)

Dalej memoriał porusza położenie społeczno-gospodarcze i polityczne, podkreślając zaostrzenie walk wewnętrznych. To zaostrzenie wyładowuje się zwłaszcza na odcinku sprawy żydowskiej i nie na nim tylko, we formach, które deprawują ulice miast i miasteczek polskich. (Głównie chodzi o Żydów... — Red.)

Jedynym rozwiązaniem sytuacji memoriał widzi: a) w szybkiej zmianie sejmowej ordynacji wyborczej, b) w przeprowadzeniu nowych wyborów przy zastosowaniu zasad powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania wraz z proporcjonalnością przy obliczaniu wyników, c) w nieopuszczeniu się metodami stosowanymi w latach 1928—30, które to metody rozprężyły administrację państwową.

Po odpowiedzi Prezydenta Rzplitej wywiązała się dwugodzinna wymiana zdań, w której delegacja kładła

wali się na przyjęcie swych współplemieńców, różnych Konów i Unszych, mianowanych komisarzami Polskiej Republiki Sowieckiej.

Pamięta ona, jak później żydowski poeta Tuwim, piszący w języku polskim, wydrukował w pismach socjalistycznych wiersz o żołnierzu, ciskającym karabin w bruk ulicy...

Młodzież narodowa pamięta dobrze to wszystko. Jej stosunek do armii wynika z najgłębszych pokładów jej ideowego poglądu na świat. I dlatego młodzież ta spokojnie przejść może do porządku nad bezprzykładnie oszczerczą naganką, jaką przeciw niej powzięły znów w ostatnich dniach pisma, wrogie ruchowi narodowemu. Nagankę tę całe narodowe społeczeństwo osądza tak, jak ona na to zasługuje.

nacisk na zmianę ordynacji wyborczej i podkreślała konieczność pozostawienia armii poza nawiasem rozgrywek politycznych.

Po południu rozpoczęły się obrady rady naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej, podczas których m. i. sprawy samorządowe omawiał b. minister Ziemiecki, obecny prezes Powszechnych Zakładów Ubezpieczeń. (w)

Warszawa. (PAT) Wczoraj

Z wojny chińsko-japońskiej

Nowe bitwy w Chinach północnych

Pekin. (PAT) Na froncie Pekin — Hankau pierwsza linia japońska posuwa się bardzo powoli. Siły japońskie wypierają przeciwnika w kierunku wschodnim. Japończycy zaatakowali oddział chiński liczący 3000 żołnierzy pod Kuang-Ping i po walce zajęli miasto. W mieście tym Chińczycy porzucili przeszło 1000 zabitych. Oddziały chińskie składające się z jednostek należących do trzech dywizyj, wycofują się w kierunku wschodnim. W pobliżu Tzeh-Sien i w okolicy mostu kolejowego na północ od m. Czang-Teh ataki chińskie zostały odparte.

Szanghaj. (PAT) Agencja chińska „Central-News” donosi o ożywionej działalności lotnictwa japońskiego w prowincji Szasziang, gdzie trzykrotnie bombardowano Ning-Po. Bomby zniszczyły około 100 domów, 30 osób zginęło, a 70 spośród ludności cywilnej odniosło rany. W Hai-Juen podczas bombardowania z powietrza zniszczono około 200 domów.

Wojska chińskie zdołały otoczyć oddziały japońskie, zajmujące stację Na-Jang na linii kolejowej Pekin — Hankau w północnym Honanie, położoną o 80 km na zachód od Ta-Ming. Chińczycy odebrali też stację Feng-Czing na linii Szanghaj — Hang-Czeu, pomiędzy Sung-Kiang a Ka-Szan. Wyparto również wojska japońskie z Szuen-Kung-Ting, jednego z pierwszych punktów, w których wyładowywane były desanty japońskie w obszarze Hang-Czeu.

Szanghaj. (PAT) Wojska japońskie kontrolują obecnie całe miasto chińskie i otaczające je terytoria. W kołach chińskich jednakże, jak donosi Havas, uważają, iż opór, jaki wojska chińskie stawiały w ciągu trzech miesięcy, zanim zostały zmuszone do opuszczenia Szanghaju, przyczynił się w wielkim stopniu do podniesienia prestiżu międzynarodowego Chin i do podniesienia na duchu narodu chińskiego.

Według kół chińskich, główny front

„Dziennik Ludowy” ogłosił w dodatku nadzwyczajnym tekst memoriału, złożonego Prezydentowi przez działaczy socjalistycznych pp. T. Arciszewskiego, K. Puzaka, D. Kłuszyńską, M. Niedziałkowskiego, Z. Zarembe, J. Kwapińskiego, Z. Żuławskiego, W. Topinka, J. Stańczyka, S. Gryłowskiego, K. Czapińskiego i Z. Piotrowskiego. „Dziennik Ludowy” zamieścił przy tym komentarz, który mógłby być interpretowany jako zajęcie pozytywnego stanowiska przez Pana Prezydenta wobec memoriału. Ponieważ tego rodzaju wiadomość nie odpowiada przebiegowi posłuchania, dodatek został skonfiskowany.

przesunie się obecnie w kierunku Nan-kinu. Wojska chińskie przygotowują nowe linie obrony w okolicy jezior. Będą one zmuszone stawić czoło wojskom japońskim w nowych warunkach, gdzie mniejszą rolę będzie odgrywała ich przewaga liczebna, ale natomiast będą bronili się w korzystniejszych warunkach geograficznych.

Szanghaj. (PAT) W strefie przeznaczonej dla uchodźców z Nan-Tao przebiewają setki tysięcy Chińczyków, przeważnie w skrajnej nędzy. Porządek utrzymuje policja francuska, nie dopuszczając nikogo z osób postronnych na zarezerwowany dla uchodźców obszar.

Zmiana kuratora ZNP

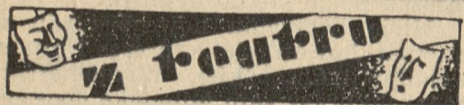
Warszawa. (PAT) W dniu 12 bm. minister oświaty Świętosławski przyjął p. Pawła Musioła, który złożył ministrowi podanie o spowodowanie odwołania go ze stanowiska kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z polecenia min. Świętosławskiego, który, jak wiadomo z deklaracji ogłoszonej w dniu 15 października rb., na życzenie szefa rządu przejął dalsze prowadzenie sprawy Związku Nauczycielstwa Polskiego, Ministerstwo Oświaty zwróciło się do władz administracji ogólnej o wyznaczenie na kuratora ZNP p. Seweryna Maciszewskiego, naczelnika wydziału przydziałnego Ministerstwa, co zostało załatwione pozytywnie.

Zgodnie z zapowiedzią min. Świętosławskiego w przyszłym tygodniu będzie powołana do współpracy z nowym kuratorem ZNP sześć-osobowa rada, złożona z 3 nauczycieli i 3 urzędników administracji szkolnej.

W Tunisie

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Tunisu, iż zarząd partii tuniskiej liberalno-konstytucyjnej, reprezentującej elementy arabskie, uchwały proklamować w Tunisie na 20 listopada strajk powszechny na znak protestu przeciwko zarządzeniom wydanym w Maroku przeciwko sprawcom ostatnich rozruchów.



Teatr Polski. „Człowiek pod mostem”. Sztuka Otto Indyga. Wykonawcy: pp. R. Andrzejewska, M. Bystrzyńska, H. Galińska, A. Królikowska, K. Żbikowska, J. Veithówna, S. Jaworski, W. Konarski, A. Młodnicki, Z. Mroźewski, Z. Noskowski, W. Rolicz, B. Rostan, R. Wasielewski. Reżyser: W. Czengery. Dekoracje: J. Kosiński.

Tragedia młodych inteligentów, którzy z doktorskimi tytułami i dyplomami w kieszeni idą po opuszczeniu uczelni w życie, aby nie znaleźć w nim miejsca dla siebie, warsztatu pracy, możności zarobkowania. Problem to nader bolesny, lecz aktualny. Autor wybrał sobie przykład może niezbyt odpowiedni. Młody, zdolny lekarz w dzisiejszych warunkach może wprawdzie cierpieć biedę, głodować, świecić wytartymi łokciami, ale — wyobrazić sobie trudno, aby nie mógł znaleźć absolutnie żadnego zajęcia, aby nie mógł zarobić na najskromniejsze bodaj utrzymanie, aby musiał zawędrować aż pod most, musiał zdecydować się na kradzież dla zdobycia kawałka chleba.

To jest kwestia mało istotna, ale realnie myślącego widza z lekka irytuje. Trzeba sobie wytłumaczyć, że w Budapeszcie warunki dla lekarzy są gorsze, niż u nas.

Poza tym jednym odstępstwem autor bardzo mocno trzyma się realnego gruntu, nie fantazjuje w konkretach; w sztuce swej chce pokazać kawałek prawdziwego życia i czyni to w sposób interesujący, ze znajomością wymagań

sceny. Domyśleć się trzeba, że to autor młody, bo u młodych dramaturgów zwykle tak się zdarza, iż w ekspozycji wyładowują masę inwencji, a w dalszym rozwijaniu fabuły słabną i z lekka opuszczają skrzydła. Można mu jednak śmiało przyznać, że — jakkolwiek pierwsze obrazy są najlepsze, zapowiadają wypowiedzenie rzeczy bardziej ważkich i bardziej głębszych — to jednak sztuka, po przeskoczeniu w lżejsze regiony, po przejściu w zakres komedii, poprowadzona jest zrezygnie, interesująco i rozwiązana zgrabnie. Cała historia spod mostu: przyjaciel-wiamywacz, który ratuje zrozpaczonego doktora od śmierci w nurtach Dunaju i weiska mu do ręki klucz do nowego życia — wytrych, staje się w zestawieniu z całością po prostu emocyjną, dreszczykiem, sensacyjnym epizodem, o którym zapomni się przy happy-encie.

Publiczność, która ma dosyć dramatów w życiu i nie lubi ich oglądać na scenie, będzie z takiego toku sprawy zadowolona. Dla młodego, nieszczęśliwego lekarza powzięła już tyle sympatii, że nie życzyłaby sobie dlań nowego wykołowania, nowych doświadczeń losu. Nacierpiął się biedak dosyć przez dwa lata, niech się teraz do niego trochę szczęście uśmiechnie, niech się zakocha, niech będzie kochany, niech się szlachetny profesor zgodzi na małżeństwo córki ze zdolnym asystentem. Przecież życie też ma swoje uśmiechy i człowiek nieszczęśliwy nie musi być całe życie nieszczęśliwy.

Co prawda p. Mroźewski, który gra rolę tytułową — „człowieka spod mo-

stu”, czyli dra Jerzego Reithausera — lepiej się czuł w tych właśnie „nieszczęśliwych” partiach roli. Pierwszy i drugi obraz był próbą talentu aktora, z którym poznajemy się dopiero na naszej scenie i który coraz ciekawiej się przedstawia. Widzimy tu człowieka doprowadzonego przez nędzę do skrajnego rozpacz, młodego, trzydziestoletniego człowieka, któremu chce się jeść. Nie żadne psychiczne wstrząsy, zalamania, przeżycia, ale głód, ordynarny głód podważa mocne dotąd fundamenty moralne, wtrąca bohatera w jakąś hipnozę i kieruje do występku. I nie do żadnej romantycznej zbrodni, lecz do zwykłej, prozaicznej kradzieży z włamaniem. Ten człowiek i w sztuce i na scenie miał wyraz mocny, niemal wstrząsający, przemawiał dobitnie — był i przez autora i przez aktora dobrze odczuta i dobrze wypowiedziana postać.

Epizod z drugiego obrazu — gdy do włamującego się lekarza zgłasza się chory pacjent — jest najlepszym bodaj momentem sztuki. Krótkie spicie dramatu z groteską! Zagrany też był znakomicie przez p. Mroźewskiego i p. Rostana.

Ważną postacią sztuki jest profesor. To człowiek mądry. Nie drapuje się w toę szlachetności, ale w lot potrafi odczuć tragedię swego byłego ucznia i młodszego kolegi. Musi się oburzyć, bo w ten sposób łatwiej się z nim porozumieć; gdyby z miejsca zaczął mu współczuć i do pierś przycisnąć — natrafiłby na opór dumy i wygnałby tym znów nieszczęśliwego na ulicę, pod most. Tak nam tę po-

stać pokazał p. Noskowski; bardzo słusznie i przekonująco.

Kapitałnym epizodem, w najdramatyczniejszych momentach odciążającym ponury nastrój, jest włamywacz, który dostał się w ręce p. Jaworskiego. Każdorazowo schodził ze sceny z oklaskami, które go przyłapały nawet w piątym obrazie, gdy próbował wymknąć się niepostrzeżenie. Doskonałą scenę miał też w obrazie czwartym, w kuchni z pokojówką — p. Królikowską.

Rola Very, córki profesora, zakochującej się w „odratowanym” lekarzu, zagrała bardzo miło p. Galińska. Energiczna mamę, tylko dla spraw największej wagi odrywającą się od brida — p. Żbikowska. Z rolą p. Domańskiego jest jakieś nieporozumienie, ale to z winy autora. Jak można kazać dzielnemu, energicznemu bankowcowi, aby w sprawach życiowych był taki rozlazły! Scenicznie jest to zabawna figurka i p. Domański dobrze to wyzyskał; ale nie powinien być w takim razie businessmanem.

W całości biorąc sztuka trzyma się na scenie dobrze. Drobne niedociągnięcia, spowodowane z pewnością zbyt pośpiesznym przygotowaniem premiery, na dalszych przedstawieniach napewno się wyrównają i sukces będzie całkowity.

O dekoracjach p. Kosińskiego na ten raz wyrazić się można z większym uznaniem. Obraz pod mostem, zaprojektowanie hallu w podmiejskiej willi, fragment kuchni — były zupełnie udane.

T. KRASZEWSKI.

LISTY Z BYDGOSZCZY

Po niezbędnej dyskusji

Takiego sukcesu nikt się nie spodziewał. Kogoż bo mogłoby zainteresować zebranie poświęcone dyskusji nad sprawą tak mało popularną, jak — potrzeby kulturalne Bydgoszczy. Ot — zjedzie się kilku zapaleńców, kilku niepoprawnych entuzjastów, by wspólnie popłakać nad zupełnym brakiem jakichkolwiek potrzeb kulturalnych w szerszych kołach społeczeństwa.

Tymczasem — na przekór pesymistycznym przewidywaniom sala zebrania wypełniła się po brzegi. Nie dość na tym; w dyskusji, którą zagaiły programowe referaty reprezentantów literatury, muzyki i plastyki, zabralo głos dwudziestu kilku mówców. Mimo tej rekordowej liczby dyskutujących dyskusja nie zesłała na bezdroża. Przeciwnie, rzuciła wiele ostrego światła tak na wielkość braków, jak na ilość i rodzaj potrzeb. Wykazała ona dalej, że sprawy sztuki i kultury daleko większe budzą zainteresowanie, niż się to na pozór wydaje. Tak przynajmniej zapewniali gorąco nie tylko przedstawiciele kół artystycznych, ale i adwokat i inżynier i urzędnicy i wojskowi i kupcy i wreszcie — młodzież.

Wszyscy mówcy domagali się zwiększenia tempa pracy kulturalnej i jak najdalej idącej pomocy i opieki dla instytucji i twórców artystycznych. Podkreślano z naciskiem, iż pomoc ta nie powinna mieć nic wspólnego z filantropią, lecz winna wypływać z przeświadczenia o ważności zagadnień artystyczno-kulturalnych w życiu wielkiego miasta. Zwłaszcza, jeśli miasto to ma ambicje przodowania wśród środowisk przyszłego Wielkiego Pomorza. A walka o prymat nie będzie tak łatwa, gdy do szlachetnego współzawodnictwa staną: Toruń i Gdynia. Do tego niedalekiego turnieju winna się Bydgoszcz już teraz systematycznie sposobie. I w tym właśnie celu niezbędne jest odważne zdanie sobie sprawy z tych wszystkich braków, które paraliżują, czy wręcz uniemożliwiają życie kulturalne w takim natężeniu, jakie odpowiadałoby pięknemu rozwojowi miasta na innych polach.

Najważniejszą bodaj bolączką kulturalnej i artystycznej Bydgoszczy — to brak ośrodka, który by umożliwił bezpośrednie kontakty kół artystycznych z rosnącymi kręgami miłośników. Bydgoscy artyści i działacze nie mają własnego kąta i skazani są na przykre tułanie się po cudzych lokalach i salach, mało przystosowanych do potrzeb estetycznych. O ileż pod tym względem szczęśliwi od nich są bydgoscy sportowcy! Czas by zatem było pomyśleć o stworzeniu w przyszłym największym mieście Pomorza — Domu Pracy Kulturalnej. Domu, w którym mieściłaby się i sala koncertowa, i salon wystawowy, i klub literacki, i redakcja czasopism regionalnych i kulturalnych.

Istniał był już przed kilku laty sympatyczny projekt przeznaczania jednego z prześlicznych, zabytkowych śpi-chlerzy nad Brdą na dom sztuki. Mogli artyści toruńscy wilgotne piwnice ratusza przeobrazić w przemiły przybytek Muz, to dla czegoż by bydgoszczanie źle się czuć mieli w przestronnych murach sędziwego śpi-chlerza! A w dodatku zabytkowy śpi-chlerz pełen — sztuki, toć by to była jeszcze jedna więcej i bodaj najoryginalniejsza atrakcja w miłym nadbrdzańskim grodzie.

Na taki czy inny dom pracy kulturalnej będzie jednak Bydgoszcz musiała jeszcze nieco poczekać. Im krócej, tym lepiej dla najżywoźniejszych interesów miasta. Nie wątpimy, że projekt Domu będzie raczej prędzej, niż później zrealizowany, gdyż nieomal z miesiąca na miesiąc rośnie zrozumienie i szacunek dla spraw, które przed kilku jeszcze laty wydawały się zbyt-kiem czy luksusem. I tak w najbliższym już czasie od dawna zapowiadana nagroda artystyczna m. Bydgoszczy stanie się rzeczywistością. Niebawem również Miejskie Konserwatorium Muzyczne otrzymać ma nowe i odpowiednie lokale, które umożliwią tej poważnej placówce daleko szerszą niż dotąd działalność na niwie szerzenia kultury muzycznej. Być może, uda się też wówczas zorganizować wreszcie orkiestrę symfoniczną, której malutkim zaczątkiem jest stworzony niedawno sta-ły zespół muzyczny przy bydgoskim studio radiowym.

Gorąca i ożywiona dyskusja nad potrzebami kulturalnymi Bydgoszczy wykazała jednakże nie tylko braki, ale i cały szereg poważnych osiągnięć. Z

uznaniem więc mówiono o działalności bydgoskiej sceny, która ostatnio nowym poważnym wzbogaciła swój dorobek sukcesem, wystawiając w ciekawej inscenizacji Krasińskiego „Nie-Boską Komedję”. Niemniej pięknie spisało się znowu Muzeum Miejskie otwierając przed kilku dniami rewelacyjną

wręcz wystawę nieznaną przeważnie młodzieńczej prac Jana Matejki. Piękne te wydarzenia (a podobnych im z lat ostatnich można by wyliczyć znacznie więcej), pozwalają z optymizmem patrzeć w najbliższą przyszłość kulturalnej Bydgoszczy. Utwierdza w optymizmie fakt odważnego przedyskutowania wszystkich braków. A dokładne poznanie własnych braków — to najpewniejszy początek odrodzenia.

MARIAN TURWID

Droga przez Niemcy

Dziennik, najlepiej nawet poinformowany, nie zdoła odtworzyć wrażenia, które zbieramy, zwiedzając obcy kraj, zwłaszcza gdy chodzi o Niemcy, w których w ostatnich kilku latach tyle nastąpiło zmian. Okazja zobaczenia ich nadarzyła się w tym roku dwukrotnie. Tranzyt przez kraj obcy pozwala wprawdzie na pobieżną tylko obserwację, sądząc jednak, że taki nawet „kalejdoskopowy” rzut oka z okien wagonu kolejowego może dostarczyć mnóstwa spostrzeżeń.

Pociąg pospieszny Poznań—Berlin mknie szybko. Po załatwieniu formalności paszportowych, celnych i dewizowych w Zbąszyniu, mijamy Świebodzin, przekraczamy Odrę pod Frankfurtem, gdzie wody nie ustąpiły jeszcze po ostatnim wylewie, a wielu robotników uwija się przy pracach nad umocnieniem brzegów. Niebawem pociąg wpada z loskotem na dworzec śląski w Berlinie. Nasze mniejszości gromadnie udające się do Paryża na wystawę, spotykają tu pierwszych znajomych, którym wręczają upominki z Warszawy.

W Berlinie panuje wielki ruch. Oczekiwany przyjazd Mussoliniego stawia wszystkich na nogi. W alei, zwanej „Pod lipami”, gołej obecnie, bo pozabawionej pięknych lip, robotnicy kończą roboty przy kolumnach, ustawionych w czterech rzędach. Kręci się tu mnóstwo ludzi, przyglądających się pracującym. Rzadko widzi się rozmawiających ze sobą. Tym głośniejszą wreszcie roznosić gazet, omawiających szeroko bliski przyjazd wodza nowoczesnej Italii. Napięcie, które panuje w tej chwili w niemieckich kołach oficjalnych, udziela się publiczności.

Wieczorem opuszczamy Berlin. Jedziemy na Drezno. Służba kolejowa kontroluje co chwila, czy okna pociągu są szczelnie zastknięte: trafiliśmy bowiem na tydzień obrony przeciwgazowej. W pociągu moc umundurowanych członków SA i SS, Arbeiterdienstu i wojska. Ani spostrzeżliśmy się, jak zająłoby na tle ciemnej nocy oświetlone gmachy reprezentacyjne Drezna, które jeszcze tego wieczoru oglądamy z bliska. Położone na brzegu Łaby lub w bezpośrednim jej sąsiedztwie, zawdzięczają swe powstanie zabiegłości Augusta Mocnego, króla Polski, który na ich budowę i wyposażenie wewnętrzne nie szczędził grosza, wywiezionego z Polski.

Nazajutrz zwiedzamy miasto. Zaczy-

namy od niezwykłego trochę obiektu. Pierwsze nasze kroki kierujemy nie do galerii obrazów, lecz do Kurlaenderpalais, którego podziemia nas nęca. Chodzi tu o niebylejaką sprawę. W podziemiach tych bowiem mieścił się ongiś za miłościwie panującego nam króla Augusta Mocnego sklep, gdzie bawilo się Tow. wrogów wstrzemięźliwości (Société des antisobres), spadkobierca towarzystwa okrągłego stołu (Société de la table ronde), i tu odbywały się schadzki Augusta Mocnego i jego palatynów — wrogów wstrzemięźliwości, nad których działalnością pijacką i polityczną rozwodzi się szeroko K. M. Morawski w swym dziele „Źródło rozbioru Polski”. Tutaj, w tym sklepie, stał według przypuszczeń Morawskiego najpewniej ów „stół konfidencjonalny J. M. króla polskiego”, dokoła którego gromadził się klub okkultystów, współbiedniaków, coś w rodzaju wczesnej loży masonskiej.

Dziś w tych podziemiach mieści się sklep znanej winiarni H. E. Philipp, którego właściciel p. Wilhelm Suntheim umożliwił nam zwiedzenie podziemi. Orowadzeni uprzejmie przez jego syna, wytrawnego znawcę win greckich, poznaliśmy szczegóły topograficzne tego sklepu, zatem miejsce, gdzie stał ów stół konfidencjonalny, i dwa zakątki, które noszą nazwy wcale znamienne „Nymphenbad”, gdzie opoje ochładzali sobie rozgrzane głowy, „Totenkammer”, gdzie wysypiali się po pijaństwie.

Ugosczeni wyborynym winem greckim, opuszczamy gościnne progi podziemi, kierując się na taras Brühlowski, skąd mamy wspaniałe widoki na Łabę i okoliczne gmachy zamku królewskiego i „Hofkirche”, do której wchodzimy. Jest to budowla monumentalna, postawiona przez rzymskiego architekta Gaetano Chianeri, wyróżniająca się nader skromnym wyposażeniem wewnętrznym. W podziemiach kościoła mieszczą się groby królewskie. Przy tym kościele pracował długie lata, spełniając swą duszpasterską misję wśród Polaków na ziemi saskiej, śp. ks. Rolewski, niedawno zmarły regens seminarium duchownego w Poznaniu.

Wkraczamy na dziedziniec Zwingeru, arcydzieła architektury Daniela Pöppelmana i w końcu ginieemy w labiryncie sal „galerii obrazów”, wielkopomnego dzieła Augusta Mocnego i jego syna Augusta III, królów polskich. Podziwiamy arcydzieła wielkich włoskich, holenderskich i francuskich m-

strzów 16 do 18 wieku, Rafaela, Corregia i Tycjana, Rembrandta, Rubensa, van Dycka, Ruysdaela i Vermeera, Poussina, Claude Lorraine i Watteau. Podziwiamy wytworny smak obu królów, ich umiejętność doboru ludzi, pośredniczących w zakupie obrazów, działających we wszystkich wówczas conajważniejszych ośrodkach kulturalnych Europy, wspominamy bajeczne sumy, wydatkowane przez nich na cele kolekcjonerskie, z przymieszką żalu, że większość tych sum szła jednak ze skarbcza Królestwa Polskiego, a zdobycze zostały w Dreźnie. Patrzymy na te skarby z podziwem, przyznając słusność swowom Hansa Possego:

„Galeria drezdeńska jest dziś jeszcze jednym z najwspanialszych pomników kultury książęcej 18 stulecia. Nie chłodna bezstronność historyka, nie jednostronne teorie utworzyły ją, lecz instynkt i osobisty smak, namiętny współdziałal w pięknie i bystra spostrzegawczość wszystkiego, co jest malownicze w sztuce północnej i południowej.”

Działalność polityczna Augusta Mocnego dziś niewątpliwie budzi zastrzeżenie nawet u swoich; bezspornie dodatnią była tylko jego działalność na polu kultury artystycznej:

„Poprzez zmienne koleje dwóch wieków nie tyle zjednały mu znaczenie sporne czyny meża stanu i polityka, ile jego twórczość budowniczego i mecenasu sztuki, której owoce dziś jeszcze stanowią niewzruszony i najbardziej przekonujący pomnik jego chwały” (Posse).

Uznaje się dziś niezwykle rozkwit, którego Drezno doznało pod rządami dwóch królów polskich i żaluje trochę, że „sen Augusta Mocnego o wielkim państwie sasko-polskim przysł z utratą korony polskiej” (Posse). Wątpię, czy takie snuł marzenia August Mocny. Według Morawskiego knuł złowrogię plany względem Polski i widział konszachty z Hohenzollernami o rozbiór państwa. Niewątpliwie utworzenie wielkiego słowiańskiego państwa pod rządami Augusta Mocnego leżało wówczas w zakresie zupełnie realnych możliwości, boć przecież i Łużyce i Śląsk Dolny były krainami w 100 pct słowiańskimi. Nie błakałby się dziś język serbo-łużycki i polski gdzieś w zapadłych zaułkach tych krain, zachowujących mimo długotrwały napór obcej fali swój charakter słowiański...

Pociąg pospieszny Drezno—Budziszyn — Zgorzelice — Lignica — Wrocław zbliża się do stacji. Gotujemy się do opuszczenia wagonu. Jest nas troje w przedziale. Pomaga mi uprzejmie przy zdjęciu walizek przygodny towarzysz podróży, młody, dwudziestokilkuletni zdrowy mężczyzna. Wychodzę z przedziału, za mną podają mój towarzysz i tak się do mnie odzywa w języku niemieckim:

— Wsluchiwałem się w dźwięk waszej mowy i widzę, że jest bardzo podobna do naszej mowy rodzinnej, która tu nazywają lekceważąco „Wasserpolnisch”; wstydę się nim mówić.

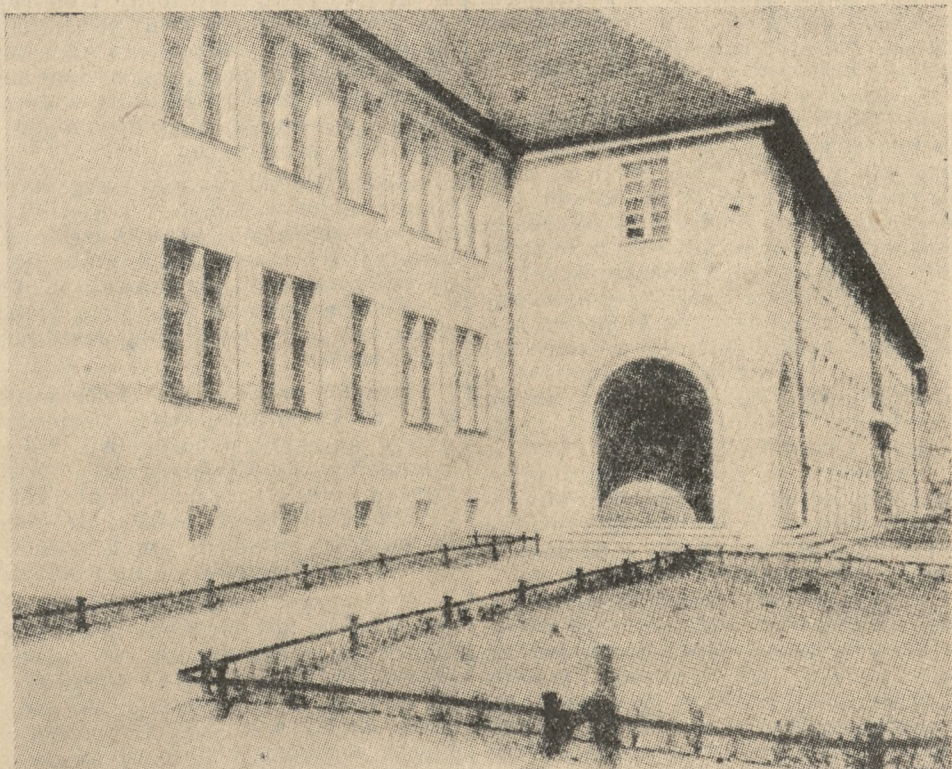
Tłumacząc mu już po polsku, że to ten sam język polski, że nim może się posługiwać na całej przestrzeni Polski, że także w Warszawie go rozumieją. Najwidoczniej cieszy go ta wiadomość bardzo, bo kilka razy powtarza jakby w uniesieniu: „Więc mnie tam rozumieją?” — i odtań już toczy się nasza dyskusja w polskim języku.

W staropolskiej Lignicy, gdzie zatrzymaliśmy się na kilka minut, zdążyłem zaledwie rzucić okiem na dobrze zachowany zamek książąt piastowskich i wspomnieć, że tu na Lignickim Polu poległ książę piastowski Henryk II w dniu 9 kwietnia 1241 r. w obronie wiary i kultury zachodniej.

Niebawem stajemy we Wrocławiu, ongiś stolicy biskupiej, zależnej od metropolii gnieźnieńskiej; rzucamy okiem na wyspę tumską, katedrę i kościoły, których imponujące sylwety wylaniają się w zapadającym mroku. A fale Odry, odwiecznej rzeki tej krainy, szemrzą jak za dawnych polskich czasów... Za chwilę jesteśmy już u kresu naszej podróży.

Podróż przez Niemcy była ciekawa i pouczająca pod niejednym względem. Widzieliśmy wspaniałe autostrady, utrzymywane w niezwykłym porządku, zauważyliśmy dużą rozległość robót publicznych, dzięki którym zmalało bezrobocie, stwierdziliśmy liczne objawy oszczędności — choćby jeden wymienił — staranne zbieranie pozostawionych gazet w pociągach, by dużą część zapotrzebowania na papier pokryć starym papierem i ochronić w ten sposób znaczne pola- cie lasów.

Dr KAZIMIERZ BROSS



Fragment gmachu Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie.

POGADANKA DLA KOBIEC

Najnowsze modele futer



Nie jedna z pań, patrząc na nasz obrazek, pomyśli może z zalem, że to jej najgorętsze pragnienie i niestety nie spełnione. I może zrodzi się nawet, pretensja do nas, że mówiąc o futrach, znów w niej rozjątrzymy ranę „futrzaną”.

My jednak powiemy na obronę jedno, że w życiu często spełnia się życzenie, a w każdym razie to, o którym myśli się gorąco i stale.

Pewien mądry człowiek twierdził kiedyś, że moc życzenia potrafi ukształtować przeznaczenie. A więc! Radzimy śnić o futrze, życzyć go sobie, życzyć gorąco, a kto wie — może zjawi się niespodzianie pewnego pięknego poranku ładniejsze od wymarzonego, ładniejsze niż wszystkie dotąd widziane.

Powszechnie utarło się mniemanie, że spełnione marzenie nie jest nigdy tak piękne jak wyśnione. Na dowód, że jednak może być marzenie ziszczone piękne, podajemy kilka modeli futer z życzeniem aby się choćby niektóre z nich znalazły w posiadaniu naszych Czytelniczek.

Przyjrzyjmy się teraz nieco bliżej naszym nowym kreacjom. Wiadomo przecież, że nabywanie futra to rzecz poważna i nie łatwa. Trzeba się zatem zastanowić najpierw dokładnie na jaki cel ma nam służyć futro. Ważnym jest bardzo, czy przeznaczamy je tylko do sportu i na codzień, czy też chcemy je nosić i na popołudnie, lub tylko do sukien wieczorowych.

Rozważania te są niezmiernie ważne i pominąć ich nie wolno żadną miarą. Jeden warunek jest nieodzowny przy kupowaniu futra, a mianowicie pamiętać trzeba przede wszystkim, że futro które ma oddawać dobre usługi musi być odporne.

Często już nadarzała się każdemu okazja kupna okolicznościowego jakiegos taniego okazu, a jednak nie doszło do tego. I na szczęście! Przed kupnem taniego futra upominamy stale i energicznie, bo nic nie sprawia takiego kłopotu i roz-

goryczenia jak tanie futro, które więcej jest w reperacji, niż w noszeniu. Skutkiem tego kosztuje więcej od futra w dobrym gatunku.

Zdarza się jednakże, że środki nie pozwalają nam na sprawienie sobie futra pierwszorzędnej jakości. Wtedy wybieramy sobie skóry mniej drogie, a jednak w noszeniu doskonałe. Do tych zaliczamy skórki baranie strzyżone. Futro to nabyć można w kolorach: popielatym, brązowym i czarnym. Ten rodzaj futra okazał się w robocie bardzo dobrym, co mówimy z doświadczenia, i dlatego polecieć je możemy na wszelkiego rodzaju okrycia. Nadaje się nawet na okrycia bardzo wypracowane, jak widzimy na naszym drugim obrazku. Ostatni krzyk mody to kołnierzyk, wielkie guziki i jednostronna draperia u dołu. Jest to model stosowny na każdą porę dnia i do każdej sukni, nawet przy wieczorowej będzie wyglądał elegancko.

Osoby, które nie potrzebują się liczyć z określonym budżetem, kupią sobie na pewno karakulę, jako nie podlegające modzie. Ten rodzaj futra starczy na lata, a jest jeszcze z tego względu doskonałym, że przy przeróbkach nie przedstawia żadnej trudności i jest zawsze lubianym przez wszystkie panie. Obecnie często spotyka się futra karakulowe, trzyczwartę długości, młodzieńcze i eleganckie (szkie ostatni). Plecy przy nim bardzo sute, kołnierzyk krojem „wodospadu” i nieodłączny kulistyczny zarekawek.

Przyznać musimy, że obecna moda posiada w sobie bardzo dużo taktu. Stara

się więc o to, aby nie wytykać palcami tych osób, które posiadają ograniczone fundusze na ubiory. I dlatego zaprojektowała obecnie nowość, na którą będzie sobie mogła pozwolić każda kobieta. Mianowicie krótki futrzany kabać. Można go zrobić z łapek karakulowych, ładnie wygląda również z karakulów, z żrebaków lub strzyżonych baranów. Szalowy kołnierzyk, kieszenie w kształcie półksiężyca i zapięcie, to drobniaczki, które jednak przy całości bardzo są ważne. (Obrazek przedostatni).

Wszystkie
ŻURNALE MÓD
LECH ULATOWSKI — FREDRY 3

Czasami wisi w szafie jakie stare futro, „postrach rodzinny”, dla wykpienia przeważnie seal lub nutrie i to dość podniszczone tak, że od lat patrzy się na nie z zalem.

Radzilibyśmy przyrzeć się tej rzeczy z bliska i kazać ją przerobić, a na pewno będzie z niej jeszcze pociecha. Zwłaszcza, że lepiej mieć futro, choćby stare, niż obywać się bez niego, a kuśnierz potrafi być w swym zawodzie artystą i robi z starego rzecz naprawdę ładną i modną. Stary, prosty fason można zmienić na kłozowy, obecnie dużo noszony. (Szkie pierwszy). Przepasany paskiem skórzanym, wygląda wysmukło, młodzieńczo i elegancko.

Jeszcze jedna rada. Kupując futro unikajmy wszelkiej przesady w fasonie i pamiętajmy, że to rzecz, której używa się nie kilka miesięcy, ale lata całe, bo na lata starczyć musi.

Przedkładając nasze modele pobudziłyśmy apetyty pań, a to najważniejsze, wszystko inne znajdzie się samo. Tak mówią po części.

Witalis Hajkowski
MODNE
TKANINY
I FIRANKI
POZNAŃ, UL. 27 GRUDNIA 5.
Nr 48 801

Przecięty obojczyk

umożliwiający przeciągnięcie wstążki, która związana z przodu na kokardę zastępuje kołnierzyk — oto nowy sposób przybierania sukien.

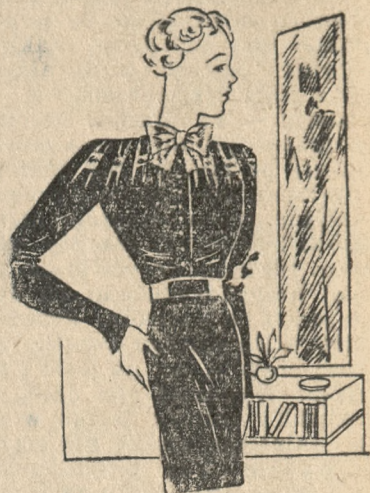
Przy sukniach południowych polecamy aksamitki w kolorach silnie zdecydowanych, jak rdzawy, czerwony, niebieski i zielony, które przy czarnym jedwabiu wyglądają bardzo efektownie. Do sukien wlnianych dobrze wyglądają kokardy z cieniokiego futerka. (Obrazek).



Obecnie mówi się już o tym, że nawet suknie wieczorowe będą przybierane w ten sposób; w tym wypadku wstążką metalową lub lakową, która nawet z najskromniejszej sukni zrobi efektowną i strojną.

Wstążki we włosach

Na pierwsze wejście przyjdzie nam na myśl „stara szkoła”. Bardzo słusznie! Ale właśnie stara szkoła, która miała w



sobie tyle ładnych rzeczy, jest teraz bardzo lubiana. Przyjrzyjmy się starym obrazom. Ile w nich słodkiej karmelkowej kokieterii... pomyślimy na pierwsze. Słusznie. Ale czy musimy koniecznie trzymać się ściśle wzoru? Opuśćmy to, co zbyt cenne i wykorzystajmy szczegóły najładniejsze.

Nasze panie są w każdym razie zachwycone „starą szkołą” i „wstążeczka we włosach” stanie się na pewno ważnym zagadnieniem w dziedzinie mody.

Ale pamiętajmy o różnicach. Sportsmenka nosi wąską, sztywną wstążkę w jaskrawym kolorze, bo właśnie przy sporcie zimowym ważna jest barwa krzyżująca.

Pani w sukni wieczorowej uzupełnia swą fryzurę lokowaną, wstążką w kolorze toalety; nie kiedy spotyka się i wstążki metalowe, które ładnie lśnią we włosach. Ale, baczność! Przy włosach blond żadną miarą nie złoto, bo tylko w kontrastach jest prawdziwy urok i wdzięk.

Program imprez na 1938 r.

Uwzględniając znaczenie wszelkich zawodów i kongresów dla turystyki z zagranicy do Polski, Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji już obecnie pracuje nad zestawieniem wszystkich imprez, przewidzianych w roku przyszłym, w specjalnym kalendarzu, który byłby podstawą do prowadzenia propagandy turystycznej Polski za granicą.

Dając do możliwie kompletnych danych, Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji zwraca się do wszystkich związków, stowarzyszeń, komitetów etc. z prośbą o możliwie bezwzględne podanie do wiadomości ścisłego, lub przynajmniej zamierzonego terminu projektowanych w całym roku 1938 — imprez.

Wystawa projektów

na budowę gmachu

Banku Gospodarskiego Krajowego w Poznaniu

w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, plac Wolności 18, otwarta do 16 listopada rb. włącznie codziennie od godz. 11-ej do 19-ej. Wstęp bezpłatny.

dr 25 042

Witold Bunikiewicz

CZARNY KARNAWAŁ

POWIEŚĆ

73)

— Pić! Pić! — jęknął trawiony gorączką i usłyszał nagle:

— Panie artysto, nikt jeszcze w Polsce nie usechł z pragnienia, i ty nie uschniesz.

Radca znalazł się w towarzystwie patriotów. Byli tam panowie Franciszek, Tomasz i Piotr Lubińscy, Pac, hrabia Alfons i kilku jeszcze rozkosznych kompanów, tak hojnych i serdecznych, że rozrzewnił się ich przyjaźnią. W niespełną godzinę byli już na „ty”, zapili dożgonne braterstwo i rozdzielili całą Europę wedle niezapręczonych praw sprawiedliwości boskiej i ludzkiej.

Dobrze, że Hüllego nie było przy tym, bo ten brutalny pruski lieutenant mógłby uknuć przeciw Hoffmannowi intrygę, iż razem z patriotami wygnął Prusaków, osadził na polskim tronie Sasa, dodał mu do splendoru korony piastowskiej Wrocław, rozgromił Moskwę i upokorzył Rakuszan.

Nie mógł inaczej uczynić, bo ci mili druhowie płakali jak bobry, zwać się

niewolnikami zakutymi w kajdany, i zaraz przypomnieli mu nieboszczyka dziadka von Bagieńskiego, który spruszczał i przezwiał się Hoffmannem.

— Po diabła to zrobił?

— Kondemnatka jakowaś, banicyjka mizerna, jak to często zdarzało się niesformnym szlachciom, może za „raptus puellae”, lub zajazd na sąsiada, może za heretyckie błędy. Cóż go zresztą obchodzi, z jakiego powodu i w ogóle po co przypominać nieboszczyków?

W Hoffmannie zbudził się nieznyany mu dotąd głód posiadania choćby malusieńkiej cząsteczki tego wszechświata w postaci kilku skib lub zagonów, a na nim domku niewielkiego z takim mnóstwem wonnych kwiatów, iżby oszalało powonienie.

Na pewno do takiej sadyby przyszedłby w gościnę upiór błady z sumiastym wąsem, w wypłowiałym kontuszku i przy karabeli, zapukałby o północy w okno i zacharkotał:

— Jestem twój dziad Bagieński i, jeśli nie będziesz wyplaszat mnie egzorcyzmami z twego domu, który mi się lepiej podoba, niż wstrętny zaduch cmentarza, opowiem ci mnie skłoniło iż przeobraziłem się w tyka miejskiego i tobie, mój wnuku, zgotowałem los chudopacholski.

Hoffmann zapatrzył się w stary za-

mek królewski, niechlujny i obrapany, pozostawiony w tym zaniedbanu na urągowisko podeptanego majestatu. Przez otwory okienne, pozbawione szyb, wylatywały kawkki i grzębały w górach błota i rumowisk, pierzających się na podwórku zamkowym.

Radca śledził czy nie ujrzy w jednym z wylotów widma w koronie i pozłacanej zbroi. Widywali je często mieszkańcy Warszawy, jak błakało się po galerii zamkowej, przystawało u okien i wygrażało miastu zaciśniętą pięścią. Może tak jemu wygrażają dziad-mara i król-upiór.

Strach wstrząsnął Hoffmannem, gdy z katedralnej wieży zabrzmiał dzwon na rannę nabożeństwo. Na pewno w tej chwili zjawia się u ołtarza kapłan ubrany w czarny ornat i żalobne odprawiać będzie modły za duszę króla, który wznosił zamek narodowi swemu na chwałę, a nie na upodlenie.

Po trzykroć wydawała nakazy pruska władza, aby pierwsza msza w katedrze nie odbywała się w żalobnej szacie, ale była radosna i dziękiczynna za doznane dobrodziejstwa, ale zawsze jakiś marny wikariusz lub głodujący klecha wyskoczyli ze mszą za zmarłą przeszłość.

— Upiorny kraj — wpatrzony tylko

w swe groby i lekceważący terazniejszość!

Nie wiele pamięta radca z przeżyć ostatniej nocy. Przypomina sobie, że z miłymi towarzyszami obchodził miasto, jako komisja „boni ordinis”. Sam prowadził, idąc na czele z wydobytą szpadą, póki go nie złuzował w kominie Staś Dąbski, najrozkoszniejszy z warszawskich urwopolców.

Błogosławili napotykanym pijaków, ale trzeźwych brali w areszt, bo na trzeźwo waleją się po nocach opryski same i rzezimieszkki, więc słuszną rzecz — oczyszczać z nich miasto.

Wcale potężną szli lawą.

Przybył Lopot, Toliński, Przeździecki, Zawisza, Bursztynek Potocki, Tyszkiewicz, hrabia Szpic, a gdy dołączył się jeszcze książę Ludwik Radziwiłł, w jego ręce złożono buławę i pod tym naczelnictwem przepędzano ronty pruskie, szyldwachów wiązano, roztrąskano szyby w czterech amtach, a wreszcie z wielkiego przejścia patriotycznego postanowiono złożyć hołd karsztelanowej Połanieckiej, jedynej w Warszawie matronie, która pielęgnuje staropolski obyczaj w niepokalanej jego prawości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ważne numery telefonów:
 Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
 Straż ogniowa: 19-57 30-50
 Policja: 42-21
 Pościągcy: 15-60 i 28-36
 Posażnicy: 77-72: Rynek Jeż.
 77-08: Klinika przy Polnej
 74-02: Marsz Pocha (nar.
 Niegolewskich) 77-82: Plac
 Świętokrz. 49-80: Zielona (nar.
 Strzeleckiej) 50-35: Rynek
 Wilecki 66-35: W. Garbary
 (nar. Wielkiej) 57-87
 Poczta, biu. o zlecen.: 49-28 Zegarznia: 07. Centr.
 międzym. 00. Inf. tel. 09. Biuro napr. 38. Inform.
 dworc. 67-41. Dzw. autob. 67-19. Lotnisko 78-45.

14
Niedziela

KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
 Józefat, Klementyna | Gertruda P., Leopold

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
 Włodzimierz | Przebysław

NOCNY DYŻUR APTEK
 Śródmieście: Apt. 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia
 18: — Apt. im. Marcinkowskiego, ul. Nowa 8
 (Bazar); — Apt. Czerwona, St. Rynek 37; —
 Apt. św. Piotra, pl. Świętokrzyski; — Jeżyce:
 Apt. pod Cwiakła, ul. Kraszewskiego 12; —
 Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9; — Wil-
 da: Apt. pod Korona, Górna Wilda 61; — So-
 laez: Apt. przy ul. Mazowieckiej 12; — Górczyn:
 Apt. Karpińskiego, ul. Marsz. Pocha 158; — De-
 bic: Apt. przy ul. Debieckiej 6; — Poznań:
 Wschód: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 53; —
 Staroleka: Apt. miejscowa.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — o godz. 15 „Zemsta nietoperza”. — O godz. 20 „Wieczna tęsknota”.

Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Damy i huzary”. — O godz. 20 „Człowiek pod mostem”.

Teatr Narodowy: Dziś — o godz. 12 „Marysia sierotka i krasnoludki”. — O godz. 16 i 20,15 „Sługa jego lordowskiej mości”.

Zakopane pod śniegiem
 Zakopane. (PAT). Po 2 dniach obfitego opadu śnieżnego wczoraj po południu nastąpiło wypogodzenie i znaczny spadek temperatury. Pokrywa śnieżna w samym Zakopanem wynosi już kilkadziesiąt cm, w górach sięga powyżej pół metra. Na ulicach Zakopanego pojawiły się po raz pierwszy w tym sezonie sanki. Można przypuszczać, że obecne warunki śnieżne utrzymają się przez czas dłuższy, o ile nie są już początkiem właściwego okresu zimowego.

W KIELECKIM TRUDNOŚCI KOMUNIKACYJNE
 Kielce. (PAT). Wskutek silnych opadów śnieżnych, jakie nawiedziły większą część Kielecczyny, komunikacja autobusowa na niektórych liniach jest utrudniona. Jednocześnie poziom wód w rzekach na terenie Kielecczyny podniósł się.

Oświadczenie korporacji akademickich
 Otrzymujemy następujące oświadczenie:

„Wobec tego, że w myśl przyjętych przepisów korporacyjnych o przejawach życia korporacji akademickich prasę i społeczeństwo informować może jedynie prezydium P. K. M., oświadczamy, że Poznańskie Korporacje Narodowe piętnują fakt ubolewania godny obrazu sztandarów korporacyjnych, biorących udział w defiladzie 11 listopada br., bez względu na stanowisko w sprawie udziału tych korporacji w defiladzie.

„Za prezydium P. K. M.
 „(-) Smoleński Stanisław.”

„Sobótka” literacko-artystyczna
 Stowarzyszenie Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego w Poznaniu rozwija ożywioną działalność kulturalno-osiwiatową.

Wczoraj wieczorem odbyła się w sali posiedzeń Wydziału Wojewódzkiego pierwsza „Sobótka Literacko-Towarzyska”.

Wieczorek zagał prezes Stowarzyszenia rada Antoni Małecki, który powitał władze i licznie przybyłych kolegów i koleżanki. „Sobótka” poświęcona była stuleciu urodzin Artura Grottgera (11 listopada). Prelekcję o Grottgerze wygłosił dr J. Eckhardtówna (kustosz galerii obrazów Towarzystwa Przyjaciół Nauk).

Następnie p. Bogdan Kozłowski recytował nastrojowy fragment z „Dziadów” Mickiewicza — „Droga do Rosji”. — W części towarzyskiej „Sobótka” odbył się popis kapelmistrza orkiestry zakładu wychowawczego w Antoniewie p. Urbana, który odegrał na ksylofonie wiązanek pieśni. Aktualną satyrę wygłosił p. Ludkiewicz, wprowadzając swym humorem niefrasobliwy nastrój.

Następna „Sobótka” z programem poświęconym powstaniu listopadowemu, odbędzie się za dwa tygodnie. (kl)

Pożar u Scheiblera i Grohmana

Od iskry samoprząśnicy na drugim piętrze rozpełtał się prawdziwy huragan ognia

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 10 w kompleksie budynków Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana przy Wodnym Rynku 2, powstał pożar.

Ogień wszczął się od iskry samoprząśnicy nr 1 na III piętrze czteropiętrowego budynku fabrycznego, położonego w podwórzu frontem do parku Źródlika. Obok znajdują się: budynek 3-piętrowy, parterowy oraz magazyny. Pożar rozszerzył się z wielką szybkością, natrafiając na łatwopalne materiały i stopy naoliwionych odpadków. Objęty pożarem budynek należy do najstarszych budynków fabrycznych w Łodzi i jako pierwszy budynek zakładów Scheiblera został wzniesiony w 1854 roku.

Na ratunek przybyło kilkanaście oddziałów straży pożarnej i oddziały

fabryczne. Dzięki urządzeniom ochronnym, dostatecznej ilości hydrantów i basenów straż zdołała opanować pożar na drugim piętrze. Na dalszych natomiast piętrach pożar rozszerzył się z gwałtowną szybkością, a wobec tego, że w budynku znajdują się stropy drewniane, przeniosł się na czwarte piętro, zajęte również przez maszyny przedalnicze.

Oba piętra zostały zniszczone i maszyny oraz belki zwały się na drugie piętro, napełnione również maszynami. Ponieważ jednak straż uprzednio wypełniła drugie piętro wodą do wysokości pół metra, nie dopuszczono do rozpalenia się ognia, zaś strop wytrzymał ciężar maszyn z trzech pięter.

Według pobieżnych obliczeń, straty sięgają około 200 tysięcy złotych.

Koniec słynnego zespołu cyrkowców

Po tragicznej scenie granej w filmie „Variete”, członkowie zespołu powymierali tragicznie

Paryż. (PAT) W piątek wieczorem podczas przedstawienia w wielkim cyrku paryskim „Medrano” spadł z trapezu i doznał niebezpiecznego zwichnięcia ręki słynny akrobata trapezowy Lalo Codona. Akrobata ten był ostatnim ze słynnej trupy akrobatycznej braci Codona, znanej na całym świecie.

Prasa paryska przypomina w związku z tym wypadkiem, że trupa akrobatów znana pod nazwą Trio Codona oraz związana z nią akrobatka Liliana Leitzel, brała udział w r. 1927 w słynnym filmie niemieckim „Variete”, gdzie w scenie przedstawienia cyrkowego dublowali rolę artystów Emila Jan-

ningsa, Lii de Putti i Warwicka Warwicka. Otóż w ciągu 10 lat, jakie upłynęły od czasu nakręcenia tego filmu, a w szczególności sceny filmu kończącej się tragiczną śmiercią jednego z artystów — Lia de Putti popełniła samobójstwo. Warwick Ward zmarł nagle, jeden z braci Codona — Alfred uległ wypadkowi, który uniemożliwił mu dalsze wykonywanie zawodu akrobata, zastrzelił swą żonę i siebie, trapezistka Liliana Leitzel zabiła się spadłszy z trapezu w Kopenhadze. Obecnie zaś ostatni z trupy Codona Lalo, wskutek wczorajszego wypadku będzie musiał na zawsze pożegnać się z areną cyrkową.

„Harnasie” Szymanowskiego w Hamburgu

Hamburg. (PAT) Zapowiedziana od dawna premiera baletu Karola Szymanowskiego „Harnasie” odbyła się uroczystość wczoraj w państwowej operze w Hamburgu.

Premiera wzbudziła wielkie zainteresowanie, czego dowodem był liczny zjazd przedstawicieli prasy z całych Niemiec i kilku intendentów oper niemieckich, pragnących zaznajomić się z walorami nowoczesnej muzyki polskiej.

Kierownictwo muzyczne objął kapelmistrz dr Schmidt-Isserscedt, który w swoim czasie dyrygował „Halką”. Stronę choreograficzną opracowała p. Swedlund, która studiowała muzykę i tańce polskie podczas pobytu w Polsce.

Opera „polarna”
 Łącznie z „Harnasiami” wystawiono operę młodego kompozytora niemieckiego Windrida Zillinga „Das Opfer”. Opera ta ma zupełnie nowy temat, nie spotykany dotąd, a mianowicie wyprawę polarną, której członkowie giną w pustyni lodowej. Temat opiera się na motywach ekspedycji polarnej kapitana Scotta do Bieguna Południowego.

Statek zatonał

Nowy Jork. (PAT) Statek grecki „Tzeny Chandris”, który zatonał wczoraj na Atlantyku, wysłał sygnały wzywające ratunku od samego rana. Popołudniu w odległości 64 km na północny zachód od przylądka Hatteras uratowano 6 członków załogi. Statek z 29 ludźmi załogi płynął z Karoliny do Rotterdamu. Jest jeszcze nieznan los 9 marynarzy, którzy skoczyli do wody w pasach ratunkowych, oraz łodzi ratunkowej z 14 rozbitkami.

Wyroki śmierci w Sowietach

Moskwa. (PAT) Specjalne kolegium donieckiego sądu obwodowego skazało jako „przekletych wrogów ludu i członków kontrrewolucyjnej organizacji trockistowsko-bucharinowskiej” na karę śmierci przez rozstrzelanie: naczelnego dyrektora trustu węglowego „Budienowogol” Wołodarskiego, głównego inżyniera Miriasowa oraz 4 inżynierów; zaś jednego inżyniera na 25 lat ciężkiego więzienia. Wyrok jest ostateczny.



Hallo dzieci — Marcinek!

Już dzisiaj odbędzie się ulubiony „Marcinek”: wielka zabawa z mnóstwem przemilych niespodzianek. Zabawa odbędzie się w Pałacu Działuńskich, Stary Rynek. Początek o godz. 4. Cały dochód przeznaczony na najbiedniejszych Stow. Pań Miłosierdzia par. św. Marcina.
 zr 1434

Ostatnia wiadomość z Festivalu Mcdy

Zaczynamy punktualnie 11.30 — kończymy 13.45!
 Pozostałe bilety od godz. 10 w kasie kina „Słońca”.
 p 1899

Mord i samobójstwo

Tomaszów. (PAT) Znany na terenie miasta Tomaszowa komunista, który niedawno opuścił więzienie, 26-letni Jan Małecki dokonał wczoraj potwornego mordu, podrywając gardło swej bratowej 24-letniej Zofii Małeckiej. Po dokonaniu zbrodni Małecki zadał jeszcze leżącej w kałuży krwi ofierze kilka ciosów kuchennym tasakiem. Następnie morderca pozbawił się życia, przecinając sobie brzytwą żyły.

SPORT

Pięściarstwo
HCP II — Warta II 9:7. Wczoraj wieczorem w sali „Cegielskiego” odbyło się ostatnie spotkanie z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo w B-klasie. Zwycięstwo gospodarzy zdecydowało o zdobyciu mistrzostwa okręgu w tej klasie, przed „Wartą”.

Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki: w wadze muszej Sobkowiak II (W) pokonał Kasperczyka (H); w wadze koguciej Wolniakowski III (H) zwyciężył Ratajczaka (W); w wadze piórkowej Florysiak II (W) wygrał przez techn. k. o. w 3 starciu z Ziętkiem (H); w wadze lekkiej „Burski” (W) wypunktował Sobczaka (H); w wadze półśredniej „Welski” (W) nie rozstrzygnął walki z Kaźmierczakiem II (H); w wagach średniej i półciężkiej zdobył „HCP” punkty bez walki z powodu braku zawodników ze strony „Warty”; wreszcie w wadze ciężkiej Stefański (H) pokonał w 3 starciu przez techn. k. o. Walkowiaka (W). Sędziował w ringu p. W. Kuźaj, na punkty p. Kubiński. (al)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

- * **Pokaz drużyn ratowniczych PCK.** przy Wieży Górnoląskiej dzisiaj o godzinie 3-ciej po południu.
- * **Pod kołami wozu.** Na św. Marcynie najechał wóz p. Franciszkę Białas z Pałędzia. Ofierze wypadku udzieliło pomocy lekarskiej Pogotowie Ratunkowe (66-66) i przewiozło ją do szpitala miejskiego. (kl)
- * **Alarm straży pożarnej.** Wczoraj wieczorem przywołano miejską straż pożarną na ul. Garncarską 10, gdzie jednak tylko paliły się sadze. (kl)
- * **Zamach samobójczy.** W bramie domu przy ul. Koźiej 16 targnął się wczoraj wieczorem na życie 23-letni Zygmunt Niejacki. Desperata, nie mającego stałego mieszkania i zajęcia, przewiozło Pogotowie Ratunkowe (66-66) po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej do szpitala miejskiego. (kl)

Z ZIEMI KALISKIEJ

- * **KALISZ.** (Zebrania.) Dziś odbędzie się o godz. 16 w lokalu Stronnictwa Narodowego ogólne zebranie członkowskie Str. Narodowego.
- Tego samego dnia o godz. 18 w lokalu koła S. N. imienia J. L. Poptawskiego odbędzie się zebranie członkowskie, na którym referat wygłosi p. St. Kotarski.
- (Wynik zbiórki ulicznej.) 11 bm. przeprowadzona została w Kaliszu zbiórka uliczna na Komitet Pomocy Zimowej. Zbiórka dała ogółem 379,29 zł dochodu. Kwestarze zwrócili uwagę, iż Żydzi akcję zbiórkową kalowicie zbojkotowali.
- * **KONIN.** (Józef Węgrzyn.) Dowiadujemy się, iż w najbliższych dniach zawiąta do Konina mistrz sceny, Józef Węgrzyn.
- * **KOŁO.** (Akademia.) Dzisiaj na sali Demu Katolickiego przy ul. Kościelnej odbędzie się uroczysta akademicka ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży katolickiej, organizowana staraniem miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej.
- (W polskie ręce.) W ost. dniach w Izbycy Kujawskiej, pow. kolskiego, przeszła z rąk żydowskich w polskie placówka przemysłowo-handlowa, mianowicie młyn parowy, który wykupił od Żyda p. Michalski. Szczęść Boże!

Z hiszpańskiej wojny

Londyn. (PAT) Ambasada hiszpańska zaprzecza pogłoskom prasowym, jakoby premier Negrin opuścił Barcelonę udając się do Londynu. Negrin rzekomo nie jest oczekiwany w Londynie, a informacja ta jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Nowa szkoła w Górczynie

Wczoraj odbyła się na Górczynie uroczystość poświęcenia 10. szkoły powszechnej przy ul. Bosej, po rozbudowaniu dawnych ciasnych budynków szkolnych. O godz. 8 odbyło się nabożeństwo z udziałem nauczycielstwa i dzieci szkolnych w kościele św. Krzyża, odprawione przez ks. prob. Skórnickiego. Następnie po wspólnym śpiewie „Kto się w opiekę” i deklamacji dzieci szkolnych przemówił ks. prob. Skórnicki, który też dokonał poświęcenia nowej szkoły. Imieniem Zarządu Miejskiego przemawiał naczelnik wydziału szkolnictwa miejskiego prof. Łukasiewicz i oddał szkołę do użytku. Następnie przemawiali: wizytator szkół powszechnych przy Kuratorium Szkolnym p. Jabczyński, kierownik szkoły p. Kwaśnik i przewodniczący Opieki Rodzicielskiej. Po popisach dzieci szkolnych uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”. (kl)

Ucieczka z więzienia we Wronkach

W piątek około godz. 18 wieczorem zbiegło z więzienia karnego we Wronkach dwóch groźnych przestępców: 32-letni Kazimierz Bryjański, pochodzący ze Słupcy, karany 7-letnim więzieniem za fałszowanie pieniędzy i 37-letni Jan Kuczyński, pochodzący z Warszawy, który miał do odcierpienia 5 lat więzienia i 5 lat domu pracy przymusowej. Więźniowie zbiegli z oddziału chirurgicznego szpitala więziennego, podobno za pomocą zbitej z desek drabiny, którą przystawili do wysokiego muru więzienia. Natychmiastowa obława straży więziennej i policji nie dała dotąd rezultatu. Zbiegli w ubraniach więziennych i niewątpliwie starać się będą, choćby przez kradzież, zdobyć ubrania cywilne.

Jest to w ostatnim czasie już trzecia ucieczka z więzienia karnego we Wronkach. Mieszkańcy powiatu są poważnie zaniepokojeni tymi wypadkami. (sc)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś po południu po cenach popularnych operetka „Zemsta nietoperza” z pp. Fedyczkowska, Fontanówna, Peterem, Horskim, Szpingerem, Sendeckim, Wiśniewskim i i. Tańce w wykonaniu Z. Grabowskiej, Kaplińskiego i całego baletu.

Wieczorem o godzinie 8 po raz pierwszy wystawiona w Polsce nowość operetkowa „Wieczna tęsknota”, której kapitalna treść bawi przez cały wieczór słuchaczy. Obsada premierowa z pp. Didur-Zaluska, Fontanówna, Trojanowska, Horskim, Rychterem, Szczepańskim, Gruszczynskim i in. Tańce ekscentryczne wykonają Z. Grabowska, J. Kapliński, Werner, Mikołajczak i in. Dyryguje kplm. W. Buchwald.

Z Teatru Polskiego

Dziś w niedzielę o godz. 16 po cenach znizowanych arcydzieło Fredry „Damy i huzary”. Wieczorem po raz drugi głośna nowość, która obiegła wszystkie sceny europejskie — Człowiek pod mo-

stem”. Obsadę stanowią pp.: Andrzejewska, Bystrzyńska, Galitska, Królikowska, Vejthówna, Żbikowska, Jaworski, Konarski, Noskowski, Młodnicki, Mroźewski, Rolicz, Roslan, Wasilewski. Nowe dekoracje J. Kosińskiego. Reżyseria Wł. Czengerego.

Z Teatru Narodowego

ul. Dąbrowskiego 5.

Dzisiaj odbędą się trzy ostatnie przedstawienia: o godz. 12 poranek dla dzieci, na którym odegrana będzie raz jedyna bajka „Marysia i krasnoludki”; o godz. 16 i 20,15 ostatnie dwa przedstawienia znakomitego artysty Teatru Narodowego w Warszawie Józefa Węgrzyna. Kto jeszcze nie podziwiał znakomitego gościa w „Słudze jego lordowskiej mości”, niechaj skorzysta z okazji z ostatnich występów, gdyż jutro w poniedziałek teatr wyrusza w objazd prowincji. Bilety wcześniej nabyć można od godz. 11,30 do 13,30 w firmie F. Zygarewski, ulica Bron. Pierackiego, a od godz. 14-tej bez przerwy w kasie teatru przy ul. Dąbrowskiego 5.

RADIO

Ryby przed mikrofonem

Niezwykłą sensację przygotowuje Polskie Radio dla słuchaczy rolników, a mianowicie w niedzielę, 14 bm. o godz. 15.10 wystąpi przed mikrofonem... ryby. Rzecz zdawałoby się niemożliwa. Nieme ryby przed mikrofonem. Oczywiście nie należy się spodziewać, że ryby te zaprodukują się jakimiś odgłosami. Będzie to niezmiernie ciekawe i pierwszy raz przez Polskie Radio przeprowadzona transmisja odlowu ryb, wielkich stawów hodowlanych w Nieborowie w Łowickim.

Słuchacze będą mieli możliwość dokładnego zapoznania się z poszczególnymi etapami hodowli ryb, a właściwie ich głównego przedstawiciela, znanego nam dotychczas najlepiej z półmiska, a mianowicie karpia.

Uczestniczyć będziemy w ciągnięciu sieci, w sortowaniu ryb, w przenoszeniu ich do zimochowów. Przez mikrofon dowiedzą się słuchacze więcej o ich żywieniu, o polowach w zimie pod lodem i wielu innych ciekawych rzeczach. Transmisję przeprowadzi inż. Zbigniew Sosnowski.

Niedzielne koncerty rozrywkowe

W niedzielę, dn. 14. XI nadaje Polskie Radio kilka adycji rozrywkowych, z których każda posiadać będzie odrębne oblicze. Przed południem usłyszą radiostłuchacze tańce i piosenki ub. stu-

lecia, Straussa, Offenbacha i innych, nagrane na płytach, w wykonaniu artystów polskich i zagranicznych. Od godz. 13.30 do 14.45 nadana będzie „muzyka obiadowa” w wykonaniu orkiestry, solistów i zespołu wokalnego. Podwieczorek przy mikrofonie o godz. 18.05 spędzą radiostłuchacze tym razem w studiu Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy. Orkiestra wojskowa pod dyr. P. Kuczyerę oraz śpiewacy Irena Oarnero i Marian Wawrzakowicz figurują jako wykonawcy tej pogodnej audycji. Sielanka „Hanusia z Pohulanki” o godz. 21.15 zakończy rozrywkowy program niedzielny.

„Hanusia z pohulanki”

14 bm. o godz. 21.15 nadaje Rozgłoszenia Lwowska na fali ogólnopolskiej audycji pt. „Hanusia z Pohulanki”. Jest to stara sielanka lwowska z muzyką Michała Suchodorskiego. Jak wskazuje notatka na starym egzemplarzu, wydanym w Wiedniu w roku 1831 „Hanusia z Pohulanki” była po raz pierwszy; „dnia 9 czerwca 1830 roku na miejskiej widzialni lwowskiej przez grono lubowników sztuki muzycznej i dramatycznej na dochód ubogich we Lwowie wystawiona”. Radiostłuchacze zainteresuje pewnie figlarne motto tej uroczej sielanki A. Fredry, umieszczone na pierwszej stronie: „Wierz kobietom bądź szczerzy, bądź stały, w pole cie wyprowadzi ładą noskę małą”. Audycję opracował literacko Henryk Ceplnik, zilustrował Czesław Halecki.

Telegram! PIONIERY uniwersalne! nadeszły! naturalnie w firmie RADIOMECHANIKA św. Marcin 25

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2396, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 10,45.

JUZ czas pomyśleć o **Bieliznie zimowej**
 Pulowery Pończochy
 Trykotaże Pledy
 Wyprawy Ślubne
 Wyprawki niemowlęce
 Bielizna zawodowa
 Koldry — Firany
 Płótna Inlety
 Poranniki
 od 7,50 do 45,—
 w wielkim wyborze poleca
Fabryka Bielizny Dom Płócien
J. SCHUBERT
 Poznań, Stary Rynek 76
 Dom Czerwony naroż. Głównego Odmacha, Telefon 10-05
 Filia: ul. Nowa 10, Tel. 17-58
 Pg 51 699-41.87

1. DOMY - PARCELE

Wille
 7 pokojowa, piętrowa, elektryczność, nie zadłużona, ogrodem (23 km Poznań), dogodna komunikacja. Oferty Kurier Poznański zdg 46 063

Kamienica
 Poznaniu, pierwszorzędna, komfortowa, w lepszej dzielnicy, dochód 14 000,— cena 120 000,— wpłaty 70 000,— reszta amortyzacja. Oferty reflektantów Kurier Poznański zdg 47 031

Wille
 nowa, komfortowa, słiczny ogród owocowy przy tramwaju Debiec sprzedam 29.000,— wpłaty 22.000.— Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 46 889

Parcele
 Łazarz, blisko Matejki, budowa zwarta, opłotowana, zaciągnięta woda, tylnie zabudowana domem gospodarczym sprzedam.— Oferty Kurier Poznański zdg 46 706

Ilustrowany miesięcznik **TECHNIKA - RZEMIOSŁO WYNALEZKI**
 jedyne pismo w Polsce poświęcone popularyzacji wiedzy technicznej oraz szerzeniu zmysłu przedsiębiorczości. Każdy numer przynosi ciekawe rewelacje z dziedziny przemysłu. Bogato ilustrowany dział wynalazków i odkryć. Do nabycia u sprzedawców i we wszystkich kioskach P. T. K. „Ruch”. — Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 123.

7. SPRZEDAŻE

Tapczan
 nowy, okazynie. Wysoka 1, fryzjerka. zdr 47 864

Samochód
 Praga Pikolo po remoncie jak nowy sprzedam. Dąbrowskiego 7 garaż 16. zdg 47 746

Nowoczesny **Fortepian Bechsteina** okazynie. Podgórna 5 — 1. zdg 47 583

Inhalator kieszonkowy „M. A. M.” suchy i długotrwały środek antyseptyczny, utrzymujący w higienie organy oddechowe i jame ustną, ułatwia oddech, od **chroni** **kataru** i czystości drogi oddechowej, daje **bystrość umysłową.** Konieczny dla każdego człowieka od dziecka do starca. Do nabycia w Aptekach i Drogeriach. Ng 52 192/3

Znana Adarelli przepowiada
 z Braminów - ręki Podgórna 13 mieszkanie 10 — w niedzielę przyjmuje. p 1397

26. SZUKA POSADY
 Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Kucharka
 restauracyjna poszukuje posady od 15. bm. za małym wynagrodzeniem. Oferty Kurier Poznański zdg 46 270

Starsza
 z gotowaniem szuka posady. — Oferty Kurier Pozn. zdg 47 386

b) Inni

Panienska
 znająca szycie i krój potrafi robić kwiaty, torebki i rękawiczki, prosi o posadę w sklepie lub też prywatnie. Oferty Kurier Pozn. zdr 47 874

Fryzjerka
 młoda, odulacja żelazkowa szuka posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 47 579

Biuralistka
 przyjmie posadę, także kasjerki. Łaskawe zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 45 607

Kuśnierz
 zdolny, najnowszymi fasonów. wszelkie prace kuśnierskie poszukuje posady dom, poza dom. — Oferty Kurier Pozn. zdg 47 383

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka
 wodna, pensja, zaraz. Prądzyskiego 48. zdg 47 011

30. POPIERAJMY RZEMIOSŁO

O. Jasiński
 Kantaka 5, tel. 53-28, wszelkie prace szklarskie. zdg 46 558

31. ROZRYWKA

Kinoteatr **„Gwiazda**
 Dziś w niedzielę poraz ostatni — przepiękny film życiowy **„Szesnastolatka”**
 Od jutra poniedziałku znakomity film

Tajemnica starego zamku
 zdr 47 113

„Straszny Dwór”
 Polski arcyfilm według przepięknej opery **Stanisława Moniuszki**
 Kinoteatr

„Sfinks”
 zdr 47 212

Dancing
 w domu!!! — dzięki **Gramofonowi i Płytom** z najnowszymi nagraniami z czysto chrześcijańskiej firmy: **EMKA**

wł. M. Włodarczak — Poznań, Wrocławska 30, tel. 33-58, 48-04. ng 52 901/2

„Kapelusz”
 Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpi często nowy. Tanie kapelusze na składzie. Polska wytwórnia kapeluszy. 27-20 Grudnia 2 podwórze. zdg 85 022-3

NOWINY poświęteczne

wychodzą w każdy poniedziałek i po każdym święcie

Egzemplarz 10 groszy

„Nowiny Poświęteczne” przynoszą najświeższe ilustrowane wiadomości sportowe informacje niedzielne z Polski i ze świata oraz kolumnę filmową.

Czytajcie Nowiny Poświęteczne!

11. KUPNA

Buraki cukrowe
 nadkontynenty w każdej ilości — skupuje. Oferty Kurier Pozn. zdr 47 867

12. DO WYNAJĘCIA

6 pokojowe
 komfortowe — z ogródkiem zł 150,—, wiadomość: stróż Podgórna 10 a. p 1398

15. POKOJE UMEBL.

Gołębia
 4 — 4. zdr 47 876

Podgórna 4 m. 9
 cztery ładne pokoje za zwrot rejonu. Zgłoszenia 12—15. zdg 47 657

23. ROZMAITE

Ślubne
 zaproszenia tanio. Ekspresdruk. Grudnia 5. dr 24 163

Dykta Dykta Dykta
 najlepsza, najtańsza, nowy transport, skład fabryczny **św. Wojciech 28.** Nr 52 170

Antyczne **meble** z 3 **wieków** okazynie **Caesar Mann,** Rzeczypospolitej 6. nr 52 955

Podarunki na **gwiazdkę** jak **miniaturki** i **porcelana** **Caesar Mann,** Rzeczypospolitej 6. nr 52 957

Humor zagraniczny



Poprawa finansowa.
 — Z jakim wynikiem zamknęliśmy miniony rok budżetowy?
 — Z lepszym znacznie, niż w roku zaprzeszłym; deficyt zmniejszył się o zł 10.

KINA

APOLLO: „Czar cyganerii”.
 CORSO: „I iaty Tarzan”.
 GLORIA: „Nie ufaj mężczyźnie”.
 GWIAZDA: „Szesnastolatka”.
 METROPOLIS: Czar Cyganerii.
 OŚWIATOWE T. C. L.: „Braterstwo krwi”.
 RENAISSANCE: „Tajemniczy strzał”.
 SŁOŃCE: „Dziewczeta z Nowolipki”.
 SFINKS: „Straszny Dwór”.
 ŚWIT: Niezwyciężony „Sitting Bull”.
 TECZA-Łazarz: „Droga do Rio”.
 TECZA-Wilda: „Dama Kameliowa”.
 WILSONA: „Miłość w masce”.

Dom
 willke 5 mieszkaniowa, bez podatku sprzedam korzystnie. Oferty Kurier Poznański zdg 46 804

Wille
 kupię dochodową, bezstemplowa, amortyzacja. Pożądana Grunwaldzka, wpłaty 18 tys. Oferty Kurier Poznański zdg 47 075

4. OSOBISTE

Studenci
 znaczna niższe na obiady. — Tawerna. Rom. Szymańskiego 10. zdr 47 896

Tapczany
 św. Marcin 74. Meble - Okazje. zdr 46 873

Futra
 damskie, żrebce, meskie, okazynie tanio. Strzelecka 34 — 8. zdr 47 653

Sprzedam
 płaszcz skórzany meski. Pocha 114a — 1. Nr 53 547

Floran
 idealny pokarm roślinny **Sauera** Ratajczaka 33. zdr 47 877

Skład
 kolonialny, pełnym biegu, dobrym położeniu zaraz. Adres Kurier Poznański zdg 47 076

Przedpłata na miesiąc listopad 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznyimi 200 gr od 1-lamowego milimetra, Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tym 5 nagłówków), słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matryce, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr 200-149.